



Głos eucha- rystyczny

ROK XV

GRUDZIEŃ 1932

Nr. 12

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ZYGMUNTOWSKA 4.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 151.252.

Cena zeszytu 25 groszy.

ODDZIAŁ LITURGICZNY

TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“ — LWÓW, UL. RUTOWSKIEGO 5

FIGURKI DO SZOPEK



Szopka Nr. III.

Komplet z 30 sztuk wysokości 30 cm, cena 128 zł.

Szopka Nr. I. c) Komplet z 20 sztuk wysokości 22 cm, cena 64 zł. **Szopka Nr. II.** Komplet z 22 sztuk wysokości 30 cm, cena 96 zł. **Szopka Nr. IV.** Komplet z 27 sztuk wysokości 50 cm, cena 220 zł.



GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO
MIESIĘCZNE
DLA
KAPŁANÓW
|
WIERNYCH



POŚWIĘCONE
SZERZENIU
CZCI
PRZENAJŚW.
SAKRAMENTU
OŁTARZA

TREŚĆ: Błogosławieństwo Arcypasterskie. — Piętnastolecie „Głosu Eucharystycznego”. — Odwiedziny Przenajśw. Sakramentu. — Pójdźmy, pokłońmy się! — Audjencja Arcybractwa Rzymskiego u Ojca św. — Nowe święta kościelne. — Z pielgrzymką na Kongres Eucharystyczny. — Brylanty.

„**ŚWIĘTA GODZINA**“: Sposób słuchania Mszy św.

Błogosławieństwo Arcypasterskie

Redakcja z radością dzieli się z Czytelnikami pismem, w którym J. E. Najprzew. X. Arcybiskup Dr. Bolesław Twardowski raczył nadesłać swoje Arcypasterskie Błogosławieństwo dla redakcji i wszystkich współpracowników. Brzmi ono:

Dowiedzieliśmy się, że grudniowy numer „Głosu Eucharystycznego” w roku bieżącym zamyka 15-lecie istnienia tego miesięcznika i jego pracy nad rozwojem i ugruntowaniem w społeczeństwie katolickim czci dla Najśw. Sakramentu. Jest to praca podstawowa, bo Najśw. Sakrament to źródło siły dla dusz i ośrodek wszystkich nabożeństw, w nim bowiem kryje się sam Wszechmocny i Najświętszy Bóg-Stwórca i Zbawiciel. Tak jak wszystko, co zmierzało do rozszerzenia czci dla Jezusa eucharystycznego i do silniejszego zjednoczenia z Nim dusz, doznawało zawsze serdecznej opieki wszystkich Arcypasterzy, tak i My, idąc śladami wielkich Poprzedników

Naszych, cieszymy się z każdego objawu rozszerzającej się czci Najśw. Sakramentu, do czego przyczynia się także i „Głos Eucharystyczny“. Dlatego w uznaniu pracy i wysiłków tych wszystkich, którzy do rozwoju pisma się przyczyniają, całym sercem im błogosławimy, a w szczególności Księdzu Redaktorowi, jego współpracownikom w redakcji i administracji, całemu personalowi w drukarni i introligatorni, jak również wszystkim prenumeratorom i dobrodziejom. Niech Jezus Eucharystyczny policzy każdy trud i ofiarę i swymi łaskami je wynagrodzi i niech pomaga w dalszej bogobojnej pracy. Oby miesięcznik ten dotarł do każdej rodziny chrześcijańskiej i rozniecał w nich coraz większą miłość ku tej wielkiej Tajemnicy eucharystycznej.

We Lwowie, dnia 15 listopada 1932.

† BOLESŁAW
Arcybiskup.

Piętnastolecie „Głosu Eucharystycznego“

Numer grudniowy „Głosu Eucharystycznego“ kończy piętnasty rok jego istnienia. Pierwszy numer ukazał się 1 stycznia 1918 roku, ostatniego roku wojny światowej. Wyszedł w świat z błogosławieństwem Księcia-Biskupa krakowskiego dra Adama Stefana Sapiehy pod redakcją X. Józefa Mazurka. Od lipca 1922 roku objął redakcję X. dr. Stanisław Żukowski, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, od października 1923 pozostaje pismo pod obecną redakcją.

Piętnaście lat! Ileż się zmieniło w całym świecie przez ten niedługi okres czasu, ile się szczególnie zmieniło na ziemiach naszej ojczyzny! Zmartwychwstanie, wojna bolszewicka, ustalanie granic, bytu i praw. Patrzy na te zmiany niezmienny nigdy Bóg, Jezus Chrystus w Najśw. Sakramencie. Przewroty nie odebrały Mu chwały, owszem spotęgowały Jego cześć, bo wśród rozterek, wstrząśnień, niepewności, zmian, gorączkowego poszukiwania lepszego jutra On jeden, Pan i Bóg nasz, pozostał niezmienny, pe-

len miłości i miłosierdzia i stał się trwałą ostoją, pewną ucieczką, bezpiecznym portem dla skolatanych dusz. Wspinałe Kongresy eucharystyczne, szybki rozwój krucjaty eucharystycznej bractw i nabożeństw eucharystycznych, rozszerzanie się częstej Komunii św., pogłębianie ruchu liturgicznego, oto wszystko przejawy wzrostu czci dla eucharystycznego Pana.

Czy „Głos Eucharystyczny“ przyczynił się czemś do rozwoju czci eucharystycznej, czyli czy spełnił swoje zadanie, do którego został powołany? Jezus miłosierny może to jedynie ocenić. Ufamy, że przyjął w swej dobroci ludzkie wysiłki redaktorów i współpracowników. Niech będzie imię Jego błogosławione!

Z okazji tej rocznicy pozdrawiamy serdecznie wszystkich naszych Współpracowników i Czytelników i wyrażamy im serdeczną wdzięczność. Pierwszym zato, że pracą swoją pomogli do powiększenia i urozmaicenia pisma, drugim, że swoim groszem i ofiarami przyczynili się do jego utrzymania. Osobno dziękujemy Ofiarodawcom na fundusz wydawniczy. Wszystkim niech Jezus eucharystyczny stokrotnie zapłaci!

Ufamy, że Współpracownicy i Prenumeratorzy nadal pamiętać będą o „Głosie Eucharystycznym“ mimo obecnych kryzysowych czasów. Ze swojej strony dokładać będziemy starań, by treść numerów była coraz lepsza.

Redakcja.

Odwiedziny Przenajśw. Sakramentu

Napisał Mgr. Heylen, Biskup z Namur, prezes Komitetu międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych.

Odwiedziny Przen. Sakramentu nie są ścisłym obowiązkiem sumienia, ale wiara, wdzięczność i miłość sercu je poniekąd narzucają. I właśnie dlatego, że nie są nakazane lecz dobrowolne, wzruszają i radują serce Boże.

Wiara jest tu naszą pobudką. W wielkiej tajemnicy Eucharystji Pan Bóg do nas się zbliża. Przen. Sakrament tak jak wcielenie jest cudownym pomysłem Jego wszechmocy i Jego miłości, chcących skrócić odległość nieba od

ziemi, Stwórcy od stworzenia. Dzięki prawdziwej Jego obecności na ołtarzach świata całego, Pan Jezus jest wśród nas, jest naszym gościem, naszym sąsiadem nawet w dosłownym znaczeniu.

Pierwszym naszym obowiązkiem, pierwszą potrzebą naszego serca musi być odpowiedź na te miłosne zaproszenia; zbliżanie się do Niego, nietylko myślą, pamięcią, pragnieniem, lecz rzeczywiście i osobiście, kiedy On sam rzeczywiście osobiście wśród nas się osiedlił. Kiedy przyszedł na nasze spotkanie, przebiegając tak wielkie przestrzenie, nie cofając się przed zstępowaniem coraz niżej: z nieba do dziewiczego łona Marji, z dziewiczego łona do żłóbka, ze żłóbka na krzyż, z krzyża na ołtarz, czyż nie moglibyśmy z naszej strony zdobyć się na kilka kroków, któreby nas zaprowadziły do Niego?

Z jakąż pobożnością pielgrzymi odwiedzają święte miejsca jak stajenkę Betlejemską, Kalwarję, Grób Pański? Jak gorąco modlą się w Lourdes! Z jaką miłością całują skałę, na której dziewicza stopa niepokalanej Panny spoczęła! A my mamy tuż, blisko więcej niż to wszystko. Wejdźmy do skromnej kaplicy, gdzie przebywa Przen. Sakrament, a znajdziemy się w miejscu uświęconem już nie chwilowym pobytom Pana Jezusa i świętej Jego Matki, lecz obecnością rzeczywistą samegoż Zbawiciela. Ożywy naszą wiarę i pielgrzymujmy często do kościołów, gdzie Bóg utajony mieszka.

Ożywy także naszą wdzięczność. Dobrodziejstwo rzeczywistej obecności jest tak wielkie, że powinno nas pociągnąć do tabernakulum i przy niem zatrzymać. Tam jest nasz skarb prawdziwy, tam przeto powinniśmy trwać ustawicznie myślą, sercem, a nawet, o ile to możliwem, fizyczną obecnością. Tak to rozumieli święci; tak to rozumieją dotąd dusze prawdziwie pobożne. Chciałyby nie rozłączać się nigdy z Boską Eucharystją, powtarzając z Psalmistą: „Tu odpocznienie moje; tu mieszkać będę, bom je obrał“. Powracają tam przynajmniej jak najczęściej i pozostają, jak tylko mogą najdłużej.

Tam jest nasz dobroczyńca, który dawszy nam istnienie i życie, nietylko nam je zachowuje, lecz podnosi nas

aż do Siebie, by nam dać uczestnictwo w swej boskiej naturze, — nasz dobroczyńca, który niczego tak nie pragnie jak do nieba nas wprowadzić. Tam jest nasz Opiekun. Obecność duszy świętej w jakimś zgromadzeniu, w jakiejś parafji jest dla wszystkich opieką i bezpieczeństwem, jak tego wiele mieliśmy dowodów w dawniejszych jak i w nowych czasach. Lecz tutaj, to Święty świętych, Bóg wszelkiej świętości! Tabernakulum jest naszą obroną i opieką! Żeby to zrozumieć trzeba zapytać misjonarzy pracujących w krajach pogańskich, gdzie obecność sakramentalna Pana Jezusa o wiele jest rzadsza niż w katolickich stronach. Powiedzą nam, jak wielką jest tam jeszcze władza szatana nie tylko nad duszami lecz także nad ciałami. Tutaj, mieszka wśród nas, o parę kroków od naszych domów, Ten, którego sama obecność za Jego życia ziemskiego była męczarnią dla szatanów. Tabernakulum jest dla nas, w dużo wyższem znaczeniu tem, czem była arka przymierza dla Izraelitów.

Wiara i wdzięczność się sprzymierzają, aby nas pobudzić do odwiedzania Pana Jezusa w Jego kościele, który powinien być uważany za Jego pałac wśród naszych mieszkań ziemskich. Do Jego stóp powinna nas także prowadzić miłość współczująca. Odwiedziny Przen. Sakramentu są odwiedzinami złożonemi najuboższemu z ubogich, najbardziej opuszczonemu z opuszczonych. Nic nie przynosi większej pociechy i zasługi jak takie odwiedziny wtedy nawet, gdy do prostych stworzeń są zwrócone. O ileż więcej gdy nas prowadzą nie do lepianki lub na poddasze jednego z nieszczęśliwszych naszych braci, lecz do stóp Tego, który „będąc bogatym w wieczności, stał się ubogim na ziemi“ (2 Kor. 8), już podczas swego życia śmiertelnego, lecz zwłaszcza w Przen. Sakramencie.

Jednym z celów, i zaprawdę nie najmniej wzruszającym, które sobie zamierzył, do takiego stanu się zniżając, jest dostarczenie nam sposobności odwiedzania Go osobiście, z pobudek współczującej miłości. Tak jest. Pan Jezus w Eucharystji prosi nas o jałmużnę naszych adoracyj, naszych wynagrodzeń i zadośćczynień. Prosi, byśmy Go nie opuszczali wśród tylu odstępstw,

byśmy płakali wraz z Nim nad losem tych wszystkich dusz, które oddalając się od Niego, biegną ku swej zgubie, byśmy połączyli nasze wstawiennictwa i nasze błagania z Jego błaganiem, by wyjednać ich zbawienie. Z głębi tabernakulum mówi nam jak niegdyś na krzyżu: „Pragnę“ zbawienia dusz i przynagła nas, byśmy Mu nie dali „tłoczyć samemu prasę“ (Iz. 63) męki okrutnej, byśmy czuwali choć jedną godzinę z Nim podczas tego bolesnego Eucharystycznego czuwania, w którym tak często opuszczenie i konanie Oliwnego Ogrodu się odnawiają. Albowiem — jak to zauważył Ks. Prałat de Ségur — jesteśmy świadkami niepojętego zjawiska: Z jednej strony wszyscy katolicy wierzą i wiedzą doskonale, że Pan nasz Jezus Chrystus jest prawdziwie i istotnie obecny w tabernakulum, a z drugiej strony prawie nikt nie idzie tam Go odwiedzać, adorować, wylewać swą duszę w serdecznej, poufalej rozmowie z Nim. Prócz rzadkich wyjątków, nawet w krajach wierzących, nasze kościoły są niemal puste od godziny rannych Mszy św. aż do wieczora. Tak się dzieje na wsi jak w mieście. Kilkakrotnie się przechodzi przed domem Bożym, znajduje się czas, by zatrzymać się w pobliżu, ale nie znajduje się czasu, by wejść na kilka minut, by ukłęknać, by prosić Pana Jezusa o błogosławieństwo, by łącznie z Jego aniołami adorować Go w Przen. Sakramencie. To zapomnienie, to pomijanie Chrystusa Pana, jest czemś nad wyraz bolesnem. Na szczęście znajdują się zawsze dusze, które swemi adoracjami wynagradzają długie zaniedbanie tylu chrześcijan. Łączmy się z niemi, by odwiedzać zapoznanego i ubogiego Pana Jezusa, który tych odwiedzin oczekuje.

Jakżeż pouczające jest nasze zadanie i jak nas radować i zachęcać winna myśl, że nam powierzone zostało odwiedzanie Pana Jezusa. Idźmy do Pana Jezusa, bogaci, ubodzy, grzeszni, kimkolwiek jesteśmy, idźmy do Niego, On jest ucieczką wszystkich, przyjacielem wszystkich, źródłem każdej prawdziwej radości i słodkim światłem każdego sumienia.

U Jego stóp dusza przyzwyczajają się do modlitwy, co jest najcenniejszym i najważniejszym nabytkiem, skłania

się ku pobożności, wprowadza Pana Jezusa do prywatnego swego życia i przyczynia się do zapewnienia Mu miejsca w życiu narodowym.

Bo też przed tabernakulum nie myśli się tylko o sobie, o swej rodzinie, o swoich osobistych sprawach. Serce się rozszerza i prawdziwie katolicką modlitwę do Chrystusa Pana zanosi. Poleca Mu ojczyznę i Kościół, parafję i diecezję; usilną prośbą zbawienie ludu uzyskuje. Gdy do królowej Estery doszła straszna wiadomość, że całe jej plemię na śmierć jest skazane, że życie jej stryja Mardocheusza i jej własne w niebezpieczeństwie, pobożna Izraelitka wstała i rzekła: „Pójdę do króla“. I otrzymała od króla Ashawerusa odwołanie wyroku śmierci, wydanego na lud jej cały. Naśladujmy ją i odwiedzając Boskiego Króla zasiadającego na eucharystycznym tronie, uprośmy zbawienie Kościoła, ojczyzny i ludzkości.

W częstych a nieraz dłuższych odwiedzinach naszych Pan Jezus w Przen. Sakramencie wskaże nam zasady porządku społecznego, który ustanowił: Są to władze i posłuszeństwo.

Pojęcie władzy za dni naszych zaćmiło się niezmiernie. Nie chce się uznawać władzy, lub jeśli się ją uznaje, ogranicza się jej prawa, niekiedy całkiem je usuwając. Eucharystja przede wszystkim wskrzesza powagę władzy, daje ją zrozumieć i przyjąć. Władza prawdziwa ta, co pochodzi z góry, o której Jezus powiedział Piłatowi: „Nie miałbyś żadnej mocy nade Mną, gdyby ci z góry nie dano“, ma szczególne podobieństwo z Eucharystją. W rzeczy samej czyż nie jest uczestnictwem w Bożej władzy, ukrytej pod ludzką postacią. Stan eucharystyczny Pana Jezusa, ukrytego pod postaciami chleba i wina, wymagający adoracji, pomaga do zrozumienia i uszanowania słowa Bożego, wyrażonego ustami ludzkimi, to jest władzy.

Eucharystja z nieminiejszą wymową poucza o konieczności i praktyce posłuszeństwa. Król i Bóg w Hostji jest posłuszny. Niema jakoby innej woli jak wola kapłana sprawującego Sakrament; więcej jeszcze zdaje się na wolę zbrodniczych bezbożników, którzy pod-

noszą rękę na Niego. Hostja powolna jest na każdy kierunek, który się jej nadaje; pozwala, by ją zamykano lub wystawiano, rozdawano w Komunji św. lub obnoszono na procesji. Wtedy gdy ludzie zechcą i jeśli niecny złoczyńca wykrada z tabernakulum Hostje Przenajśw., by je rozsytać na ziemię lub sprofanować, Pan Jezus się nie opiera, ani nawet się nie skarży. Cudowna lekcja posłuszeństwa, której nie mogą nie zrozumieć wierni, uczniowie, gorliwie odwiedzający Boga w Eucharystji.

Wreszcie tam to chrześcijanin czerpie potrzebną siłę, by publicznie, tak jak to czyni prywatnie, okazywać się synem Bożym. Otóż jeśli wszyscy, którzy tabernakulum odwiedzają, występować będą wszędzie jako poddani Chrystusowi, jeśli przez wszystkie środki prawe, przez prasę i żywe słowo, każdy rozszerzać będzie, o ile tylko może, królestwo Chrystusowe, duch publiczny, duch narodowy, wkrótce się zmieni.

Pod wpływem odwiedzin Przen. Sakramentu „kato-licy rozumieją, że trzeba walczyć ustawicznie pod sztandarami Chrystusa, ogień apostołstwa w ich sercach się zapali i każdy z nich znajdzie potrzebne męstwo, by pracować z poświęceniem nad nawróceniem tych, którzy nie znają lub zapoznają Boskiego Króla, jakoteż by bronić aż do końca Jego nienaruszalnych praw“ (Encykl. Quas primas). Zbawiennych wyników, których Ojciec św. spodziewa się ufnie i dla Kościoła i dla społeczeństwa i dla jednostek jako owoców kultu publicznego oddawanego Chrystusowi Królowi, możemy również oczekiwać po tej „bardzo małej i bardzo wielkiej rzeczy“, którą — jak mówi Ks. Prałat de Ségur — są odwiedziny Przen. Sakramentu.

Nowe odpusty dla czcicieli N. Sakramentu

Z okazji międzynarodowego kongresu eucharystycznego, który się odbył w Dublinie w Irlandji z końcem czerwca, ogłosił Ojciec św. nowe odpusty za nawiedzanie Najśw. Sakramentu. Mianowicie wszyscy wierni, którzy

odwiedzą gdziekolwiek Najśw. Sakrament uzyskują za każdym razem (toties quoties) odpust dziesięć lat, jeśli odmówią pięć Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo i Chwała Ojcu i oprócz tego jedno Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo i Chwała Ojcu na intencję Ojca św. Kto zaś takie odwiedzenie zrobi codziennie przez cały tydzień, uzyskuje raz w tygodniu odpust zupełny pod zwykłymi warunkami (spowiedź, Komunja św. i odmówienie powyżej wspomnianych pacyerzy).

Niechże czciciele Najśw. Sakramentu gorliwie korzystaj z tak wielkiej łaski.

PÓJDŹMY, POKŁOŃMY SIĘ!

*Pójdźmy, pokłońmy się Słowu
W sakramentalnej osłonie!
Pójdźmy, pokłońmy się Słowu,
Schylmy grzeszne nasze skronie,
Pan chwały na ołtarz schodzi,
Słowo kapłana Go rodzi!...*

*Przedwiecznej Mądrości chwala
Z każdym żywszem serca biciem —
Przedwiecznej Mądrości chwala,
Że Jezus dusz naszych życiem,
Że zdjęty miłości szalem
Karmi je swem Boskiem Ciałem!*

*Pójdźmy, pokłońmy się Słowu,
W Betlejem, przedsionku nieba.
Pójdźmy, pokłońmy się Słowu,
Ojczyźnie łask Jego trzeba,
Ludzkość w piekiel strasznej matni
W żłóbku ratunek ostatni!*

*Przedwiecznej Mądrości dzięki,
Że Marję matką obrała.
Przedwiecznej Mądrości dzięki,
Że w Niej moc się dokonała,
Że odrodzon świat na nowo,
Pójdźmy, pokłońmy się Słowu!!!*

Dolżycka Stefanja.

Audjencja Arcybractwa Rzymskiego u Ojca św.

W wigilję Wniebowstąpienia, 4 maja 1932, Arcybractwo Adoracji Nieustającej i Opieki nad ubogimi kościołami zostało przyjęte przez Ojca św., który wraz z Kardynałem Serafini, Protektorem Arcybractwa, oglądał wystawione w wielkiej sali Konsystorza przybory liturgiczne, ofiarowane mu dla ubogich kościołów przez Arcybractwo Rzymskie i Arcybractwa rozmaitych krajów Europy i Ameryki. Papież odczytuje uważnie ozdobnie wypisane na pergaminie ofiary i ich pochodzenie i wyraża swoją wdzięczność w następujących słowach:

„Ten piękny pergamin mówi w streszczeniu, to co wy, bardzo drogie Córki, mówicie nie w streszczeniu, lecz wspaniale, przedewszystkiem przez waszą obecność, a potem przez bogactwo darów, które z radością oglądamy i podziwiamy. Przedewszystkiem, powiedzieliśmy „przez waszą obecność“, bo ta obecność jest rzeczą najcenniejszą dla wspólnego Ojca. Jest On zawsze szczęśliwy, gdy przybywają do wspólnego domu synowie i córki ze wszystkich narodów i wszystkich środowisk, przedstawiciele różnych Stowarzyszeń, lub nawet poszczególne jednostki, należące do wielkiej rodziny dusz Krwią Chrystusową odkupionych. Lecz o ileż jest to jeszcze prawdziwszem, gdy chodzi o córki bardzo dobre, jak o tem tutaj świadczy tyle prac waszych rąk, waszych serc, waszej wiary, waszego nabożeństwa dla Pana Jezusa w Przen. Sakramencie; w ubogich Jego kościołach, gdzie okazuje się najoczywistej, z jednej strony ubóstwo ludzi, a z drugiej wspaniałomyślność Boskiej Miłości, która się tam przystosowuje do środowisk ze wszystkiego ogołoconych.

Szlachetne to i święte pole obrane przez was, na którym się okazuje wasza wiara, wasza gorliwość.

Winszujemy wam tego wszystkiego razem i każdej z osobna, i także wszystkim tym, co z wami pracują, a których przedstawiacie tutaj tak godnie, — wszystkim tym osobom, które starają się niestrudzenie dostarczać tyle przedmiotów wartości prawdziwie nieocenionej, tak ze względu na to, że pochodzą od kochających i ofiarnych serc, jak i z celu, który mają na oku, a tym celem jest sam Jezus Chrystus.

Winszujemy tym wszystkim, co wam pomagają, a najpierw waszemu Najprzewielebniejszemu Kardynałowi Protektorowi, Prałatom, kapłanom, zakonnicom, którzy, jeśli nawet właściwie mówiąc, nie pracują z wami, dostarczają

wam środków potrzebnych, by dopiąć celu, do którego dążycie.

Do wszystkich zwracamy słowa ojcowskiej wdzięczności, bo kiedyż możnaby słuszniej powiedzieć że wszystko, coście uczynili, toście. Nam uczynili?

Pracujcie dla ubogich kościołów, będących przedmiotem naszej szczególnej troskliwości, i dla Chrystusa Pana, którego jesteście najpokorniejszym Namiestnikiem.

Przeto musimy uważać za uczynione dla Nas to, co czynicie.

Winszujemy wam podwójnej pracy, którą wykonujecie.

W waszem sprawozdaniu z ostatniego roku, które przeglądaliśmy, zauważyliśmy, że nie tylko pracujecie dla ubogich kościołów, ale że jesteście adoratorkami Przen. Sakramentu. Słusznie można powiedzieć, że te dwie prace zlewają się w jedno, bo pracujecie, gdy się modlicie, a modlicie się, gdy pracujecie.

Praca, powiedziano, jest modlitwą rąk i to zdanie okazuje się prawdziwym, zwłaszcza, gdy tak piękne i pobożne uczucia pobudzają ręce do pracy. Jest to istotnie modlitwa rąk, tak jak wasza modlitwa jest najpiękniejszą pracą, bo pracą serca, umysłu z całej duszy waszej płynąca.

Dziękujemy wam przeto za starania podjęte dla tylu ubogich kościołów, dla tylu tabernakulów, ogołoconych ze wszystkiego, gdzie Pan Jezus oczekuje od was, jak od Nas i od wszystkich dusz kochających, uznania Jego miłości. Ta wystawa nie tylko miejscowe odślania widnokreśli, ale międzynarodowe i światowe i w nie się wpatrując, udzielimy wam błogosławieństwa apostołskiego, pragnąc, aby to błogosławieństwo zstąpiło na was jako nagroda wielkich waszych zasług. Niech wzmocni waszą wolę, pobudzając ją do coraz wydatniejszego działania, abyście szły dalej tą piękną drogą, którą kroczyście i postępowały coraz wyżej i coraz lepiej, czerpiąc coraz obficie w skarbach waszej wiary i waszego eucharystycznego nabożeństwa.

A chcemy błogosławić szczególnie wszystkich tych i wszystkie te, którzy dobrze się zasłużyli i zasłużą się jeszcze, temu podwójnemu dziełu świętej pracy i świętej adoracji. Chcemy błogosławić wszystkim osobom i wszystkim sprawom, które macie teraz na myśli i w sercu, a więc wasze domy, wasze rodziny, wszystko, co wam jest drogie i dla czego pragniecie błogosławieństwa. Niechaj więc Nasze błogosławieństwo spłynie na was, niech zostanie z wami, niech wam towarzyszy na zawsze“.

Po tych słowach Ojca św. najwyższy entuzjazm ożywia zgromadzenie, wszystkie oczy jaśnieją radością. Bo czyż może być dla członków Arcybractwa Nieustającej Adoracji większa zachęta jak podobna audjencja, podobne przemówienie... Ta wilja Wniebowstąpienia zaznaczy na pewno nowy postęp ku górze, ku wzniosłemu ideałowi pomagania coraz więcej w ich pracach apostołskich, kapłanom i misjonarzom, w sercu których znalazły odźwięk słowa Pana Jezusa zanim wznosił się do Ojca: „Idźcie na świat cały opowiadać Ewangelję wszelkiemu stworzeniu“.

Nowe święta kościelne

Dekretem z dnia 6 stycznia 1932 rozszerzył Ojciec św. na cały Kościół obchodzone tylko w niektórych diecezjach święta i wyznaczył dla nich stałe dni, a mianowicie 11 października święto Macierzyństwa Najśw. Marii Panny, 13 maja święto św. Roberta Bellarmina, biskupa i wyznawcy, doktora Kościoła, 15 listopada święto św. Alberta Wielkiego, wyznawcy i doktora Kościoła. Święto św. Gertrudy panny polecił Ojciec św. przenieść na stałe na dzień 16 listopada.

Dla Polski wydał Ojciec św. jeszcze osobny dekret z dnia 27 kwietnia, dotyczący czci błogosławionych męczenników Jana Sarkandra i Melchjora Grodzieckiego. Byli oni dotąd czczeni w diecezji śląskiej, obecnie rozszerzył papież ich uroczystość na całą Polskę i wyznaczył dzień święta dla bł. Jana na 17 marca, dla bł. Melchjora na 7 września.

Z pielgrzymką na Kongres eucharystyczny

IV. Zakończenie Kongresu.

Niezwykły to był widok. Morze głów ludzkich na kilometrowych przestrzeniach Phoenix-Parku. Trudno podać cyfry choć w przybliżeniu. Jedni obliczają ilość uczestników w procesji eucharystycznej na zgórą milion osób, inni, ostrożniejsi na 800 tysięcy osób. Faktem jest jednak, że stadion obliczony na 250.000 ludzi, był zapełniony. Na

przeźrzeni 7 kilometrów drogi, którą posuwała się procesja, stały zwarte tłumy. Na niedzielę, t. j. na dzień zakończenia Kongresu, przybyło wszelkich pociągów z Irlandji i Anglji — 148 nie licząc statków, autobusów i prywatnych automobili.

Co za świetna organizacja! Wszystko dobrze przemyślane, obliczone. Żadnej niespodzianki. Dyscyplina wzorowa. Straż obywatelska, wojsko, harcerstwo (w Irlandji ma charakter katolicki), przeznaczone do utrzymania porządku, właściwie niewiele ma do pracy. Uprzejmość, zwłaszcza w stosunku do cudzoziemców, wprost ujmująca. Na całej drodze 7-kilometrowej stali harcerze z wodą dla ugaszania pragnienia. Tłumy odprowadzały nas na statek owacyjnie, żegnając i prosząc o podpisy w pamiętnikach.

Nabożeństwo w dniu zamknięcia Kongresu rozpoczęło się w Phoenix-Parku o godzinie 1 popołudniu. Sumę celebrował arcybiskup z Baltimore, koncelebrował JEm. Legat papieski, kardynał Lauri. Na wzniesieniach zasiadli księża kardynałowie: Hlond, Verdier, Van Roey, Bourne, Lavitrano, O'Connell, Daugherty, Hayes, oraz około 300 księży biskupów i opatów. Prałatów, zwykłych księży, zakonników, na zgórą 6 tysięcy. Oprócz Legata papieskiego i jego świty w dniu zamknięcia Kongresu przybył ochmistrz Dworu Jego Świątobliwości, protonotarjusz apostolski Caccia-Dominioni.

Najbardziej wzruszającym momentem podczas nabożeństwa była chwila udzielenia błogosławieństwa apostołstolskiego. Zamilkły nagle organy i śpiewy, wszyscy ukłękli i nad pochylonemi głowami niezliczonych rzesz rozległ się głos Ojca św. z wyżyn watykańskich udzielającego błogosławieństwa zebranym dzieciom z całego świata. Za radjostacją watykańską powtórzyły je megafony całej Irlandji.

Po skończonej nabożeństwie i krótkim wytchnieniu wyruszyła procesja do mostu O'Connell. Niósł Najświętszy Sakrament kardynał Legat. Wartę honorową pełnił korpus oficerski. Obok baldachimu szli prezydent Irlandji oraz rząd. Poprzedzało duchowieństwo. Za cebransem szli księża kardynałowie, dalej posłowie, korpus dyplomatyczny, senaty akademickie, goście z zagranicy, organizacje religijne, społeczne i t. d.

Procesja szła około 3 godzin. Przez całą drogę wszystkim kierowała radjostacja dublińska, tak, że procesja miała charakter niezwykle jednolity. Megafony rozstawione na drodze, intonowały śpiew, rozpoczynały różaniec, modlitwy, które podchwytywały tłumy. Skupienie, po-

waga odbijały się na twarzach. Widać było, że Irlandja modli się w tym dniu.

Na moście O'Connell'a, bohatera Irlandji, któremu głównie zawdzięcza wywalczenie swych praw, ustawiony był na wzniesieniu ołtarz. Po przybyciu procesji Kardynał-legat wygłosił przemówienie w języku angielskim, dając wyraz swego podziwu dla wspaniałości Kongresowych, składając podziękowanie w imieniu Ojca św. dla narodu irlandzkiego i jego władz, oraz życzenia dla Irlandji Błogosławieństwa Bożego. Nastąpiło *Te Deum*, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i Kongres Eucharystyczny został zakończony.

Przeżyliśmy chwile, których nie zapomina się. Na wszystkich bez wyjątku cudzoziemcach Kongres wywarł wrażenie potężne, był duchowem zjednoczeniem wielkiej rodziny Kościoła powszechnego. Irlandja, „matka bohaterów za wiarę“ — jak ją nazwał Ojciec św., — w ciągu wieków całych znosząca niewolę protestancką, najstraszniejszą, jaką oglądały dzieje, bo wydziedziczającą tuziemców z wiary, języka i rodzinnej ziemi, wykazała dowodnie, co może siła ducha, wsparta na fundamencie religji Chrystusowej. Kongres Eucharystyczny był jednocześnie przeglądem sił narodowych. Umilkły w tym okresie właśnie polityczne, wszyscy zjednoczyli się około Chrystusa eucharystycznego, błagając Go o błogosławieństwo dla zmartwychwstałej ojczyzny.

My, Polacy, myśleliśmy w tym dniu o Polsce i modliliśmy się za nią.

V. Przemówienie Ojca św.

W dniu 26 czerwca po zakończeniu nabożeństwa, o godz. 14.20, trzykrotny dźwięk trąb zwiastował zebrany, że niebawem rozpocznie się przemówienie Ojca św., transmitowane drogą radjową z prywatnej biblioteki w Watykanie. Najpierw rozległ się głos O. Gianfranceschi, zapowiadającego po łacinie, a następnie po angielsku: „Uważajcie, przemówi do was Ojciec święty!“ Za chwilę wśród skupionej ciszy z licznych głośników popłynęły dźwięcznie i bardzo wyraźnie po łacinie słowa Ojca Chrześcijaństwa:

„Otośmy z wami, ukochane dzieci w Chrystusie Panu! Przedewszystkiem jesteśmy z wami jak ojciec z dziećmi, biorąc udział nietylko przez Naszego Legata, ale i bezpośrednio w waszej wielkiej radości i triumfie eucharystycznym. Jesteśmy następnie z wami, ponieważ wspólnie z wami prosimy Wszchemogącego i Miłosiernego Boga, aby, modłami Kościoła Swego ubłagany, w tej ciężkiej

udręce, jaka dotknęła wszystkie narody, w Swej Łasce udzielić, raczył darów jedności i pokoju, których znakiem mistycznym jest Ofiara eucharystyczna. Wreszcie sercem i usty zwracamy się ku wam, aby wyrazić Nasze życzenia i ze szczególniejszą miłością udzielić wam apostołskiego błogosławieństwa. Niech przez wstawiennictwo i zasługi N. Marii Panny, Królowej Irlandji, św. Michała Archanioła, św. Jana Chrzciciela, świętych Apostołów Piotra i Pawła, tudzież Patrjarchy św. Patryka, świętych Patronów Irlandji i wszystkich Świętych, spłynie na was i wasz przez Nas szczególnie ukochany kraj błogosławieństwo Boga Ojca Wszchemogącego, Syna i Ducha Św. i niech pozostanie z wami na zawsze!“

VI. Religijność Irlandczyków.

Przysłowioną stała się religijność ludu polskiego, a zwłaszcza jej strona uczuciowa. Głęboki mistycyzm duszy słowiańskiej ludu naszego, przejawiający się w modlitwach, pieśniach, a nawet w wielu odrębnych obrzędach liturgicznych, powiedziałbym mocno z nami zamysłowanych, sprawia wielkie wrażenie na różnych pozytywistach, ludziach „bez dogmatu“.

Stykając się poraz pierwszy z Irlandczykami i obserwując ich religijność, muszę stwierdzić, że napięciem swem nie ustępuje ona naszej, że tam są religijni zarówno lud, chłopci i robotnicy, jak i inteligencja Irlandji. Zwróciłem baczną uwagę na zachowanie się inteligencji podczas Kongresu, zwłaszcza na jej śmietankę — rząd, parlament, ludzi nauki, urzędników. Nie widziałem tam znudzonych dygnitarzy, rozpierających się z założonemi nogami w fotelach, rozmawiających w kościele i nie wiedzących, co z sobą począć podczas Mszy św. Tam nie było „asystujących“ na nabożeństwach na modłę towarzyską. U nas, w Polsce, wielu chodzi na okolicznościowe nabożeństwa tak, jak się chodzi na jaki wieczorek lub raut.

Miałem sposobność zauważyć, że, poczynając od prezydenta Irlandji, a kończąc na ostatnim kmiotku tego kraju, tam wszyscy biorą udział w nabożeństwie. Pod tym względem uświadomienie religijne stoi daleko wyżej, aniżeli u nas, w kraju. Prezydent de Valera, rząd, wojsko uczestniczą we wszystkich uroczystościach Kongresu. Nie sprawia to wrażenia, że jest to udział formalny, na parade, — oni tak samo byłiby obecni, gdyby nie sprawowali swego urzędowego obowiązku. Spełniają swój obowiązek katolicki, mało troszcząc się o swój charakter urzędowy, ani o to, gdzie będą siedzieć. Na nabożeństwie w Phoenix Parku de Valera znalazł się w sąsiedztwie pielgrzymki

polskiej. Po skończonych modłach prezydent Irlandji wszedł ze swoistą mu swobodą do grona Polaków, rozdając chętnie na prawo i lewo swe autografy, podpisując się na brewjarczach księży-Polaków.

Phoenix Park! Niezatarte pozostaną wrażenia z tej olbrzymiej łąki, rozpościerającej się na przestrzeni kilkunastu kilometrów za murami Dublina. Na nabożeństwach wieczornych, osobno dla mężczyzn i dla kobiet, przed wystawionym Najśw. Sakramentem płonie dziesiątki tysięcy świec, trzymanyh w rękę przez Irlandczyków. Wydaje się, że to tysiące robaczków świętojańskich wypełzło na łąkę. W oddali bieleje główna część stadjonu: ołtarz na wzniesieniu. Liczne megafony łączą żywo celebransa z wiernymi. Wszyscy odpowiadają celebransowi, wszyscy śpiewają, zachowując całkowitą harmonję. Wszystko odbywa się bez komendy, gdyż każdy wie od dziecka, wczem się wyraża jego udział w nabożeństwach. Na cudzoziemcach z krajów, gdzie są pod tym względem dość chaotyczne pojęcia, sprawia to zachowanie się Irlandczyków potężne wrażenie.

Na nocnych adoracjach w kościołach Dublina — przepełnienie. Ze smutkiem trzeba zanotować, że większość kościołów, przerobionych za czasów prześladowań Kościoła katolickiego na świątynie anglikańskie, dotychczas jest w rękach protestantów. Nawet katedra katolicka! Niezmiernie to boli Irlandczyków, widząc swe świątynie zamknięte, — gdyż stoją pustkami, — i nie mogą doczekać się zwrotu prawowitym właścicielom. Ten fakt jest niewątpliwie jednym z głównych powodów stosunku obecnego Irlandji do korony brytyjskiej. Ale to się niedługo skończy — powiedział mi pewien Irlandczyk. „Jeżeli nie oddadzą dobrowolnie naszych świątyń, to weźmiemy je siłą!“ — (K. A. P.)

Ks. Zygmunt Kaczyński.

Brylanty

(Z włoskiego).

Kochał czule swą małżonkę, a ona odwzajemniała ją jego miłość głębokim przywiązaniem.

On, był szczerym katolikiem, obojętnym na względy ludzkie i znajdował w swej wierze oparcie potrzebne, by stawić czoło wszelkim trudnoścjom życiowym.

Ona była prawą i gorliwą katoliczką, należąca do szeregów Sodalisek Marjańskich i do Związku katolickich Niewiast.

Tak złączeni i trzymając się niejako za ręce przebiegali razem drogę, którą P. Bóg im przeznaczył. Posiadali piękny majątek, zabezpieczający ich od trosk codziennych. Pojechali na kilka dni do wielkiego stołecznego miasta i pewnego wieczora, gdy spacerowali po ulicach rzęsiście oświeconych, zatrzymali się przed wystawą jubilerską. Złoto i brylanty rzuciły blaski na wsze strony.

Czy chciałabyś mieć te kolczyki? Te dwa piękne diamenty? Ty wiesz, że chcę, byś była piękna, chcę być dumnym z ciebie! Klejnot, który sobie wybierzesz, ja ci ofiaruję.

Ona milczała i zdawała się być pogrążoną w głębokiej zadumie.

Lecz on nalegał dalej:

— Jest to pierwszy mój podarek od naszego ślubu i chcę, by był uderzającej piękności; jutro jest rocznica tego dnia najszczęśliwszego. Wybieraj więc... na wszystko się godzę z zamkniętymi oczyma.

— Z zamkniętymi oczyma? — zapytała młoda pani.

I oddalając się szybko od sklepu jubilera, rzekła do męża:

— Myślę o dwóch brylantach, które błyszczeć będą wiecznie. Lecz słuchaj, choć mąż i żona powinni wszystko sobie mówić, dzisiaj chciałabym zachować tajemnicę, aż dopóki nie pokażę ci moich brylantów. — Ale... powiedz, czy chcesz lub nie z zamkniętymi oczyma coś mi darować?

— Dobrze!...

I natychmiast wyjął swą bankową książeczkę czekową, podpisał i wręczył kartkę swej żonie.

— Otóż jest, wpiszysz sumę, jaką zechcesz.

Nazajutrz młoda pani wybrała się do swego proboszcza.

— Księżu proboszczu, rzekła, czy nie miałbyś może w swojej parafji jakiego młodzieńca, który chciałby zostać księdzem?

— Kilku ich znałem, odpowiedział proboszcz, i jeszcze teraz znam jednego, lecz rodzina jest uboga i nie może ponieść wydatków koniecznych. Serce mię boli, widząc więdnące tak piękne kwiaty, ręką Bożą zasiane! Ach! gdyby bogaci wiedzieli i gdyby chcieli!...

— Właśnie to mię tu przyprowadza: niech ks. proboszcz zechce napisać dwadzieścia tysięcy lirów na tym czeku.

— Co za hojny dar! — zawołał proboszcz.

— Księżu proboszczu, to wartość dwóch brylantów; jest to mój hold Sercu Jezusowemu w tym miesiącu, który Mu jest poświęcony.

— Królewski to weksel! Dzięki ci, pani, dzięki! Niech Serce Jezusa ci błogosławi.

Kilka dni potem, gdy małżonkowie siedzieli przy stole, oddano im list z pieczęcią biskupią.

— Co to? Biskup mi dziękuje! Lecz to jakaś pomyłka — powiedział mąż. — 20.000 lirów dla powołań kapłanów?

Młoda pani przez chwilę zadrżała, a potem rzekła:

— Czy pamiętasz, mój drogi, że mi ofiarowałeś dwa brylanty?

— Cóż więc?

— To są moje brylanty: Dać kapłanów Chrystusowi i duszom; dać życie nie tylko naszym własnym dzieciom, ale dać życie duchowe wielu innym. Cóż znaczą brylanty w porównaniu z tem? Chciałeś zrobić mi prezent, ja chciałam ofiarować coś Sercu Jezusowemu, które mi dało najlepszego z mężów i myślałam, że nic nie może być miłszego Ojcu Przedwiecznemu jak darować Mu drugiego Chrystusa.

Mąż wzruszony do głębi serca, chciał mówić, ale nie mógł... i zapłakał.

Podczas milczenia, które nastąpiło, widzieli oboje białą pochód lewitów, który co roku w katedrze się przesuwa i myśleli: Nasz „mały księżyk“ jest wśród nich! I widzieli tego księdza idącego przez życie z sercem pełnem miłości, rozdzielającego pociechy i przebaczenie. Jakiż piękny widok znużonych dusz rozpozgodzonych i prowadzonych do Jezusa!

Jakie były marne te świecące brylanty, które zachwycały przechodniów... były to kamienie, nic, tylko kamienie! Lecz na ich skinienie, te kamienie stały się perłami, stały się chlebem żywota.

M. K.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI:

Zakrystja OO. Jezuitów — Starawieś: Prenumerata zapłacona do końca bieżącego roku, wobec czego wysyłkę „Głosu Eucharystycznego“ wstrzymamy dopiero od roku 1933. — *P. Marja Wyżgałówna — Mikołajów:* Za zjednywanie prenumeratorów „Głosu“ bardzo dziękujemy. Oby ten dobry przykład i innych zachęcił do propagowania pisma. Jest ono tak tanie, że może się znaleźć w każdym domu. Żądane egzemplarze „Głosu“ prócz numeru 8 wysłaliśmy.

Bardzo prosimy, jeżeli ktoś z P. T. prenumeratorów nie kompletuje rocznika „Głosu“, by zechciał łaskawie nadesłać administracji numer 8 z br., za co zgóry bardzo dziękujemy.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Tow. „Biblioteka Religijna“.

Redaktor: X. Ignacy Chwirut

Drukarnia Tow. „Biblioteka Religijna“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.

Do P. T. Prenumeratorów!

W roku 1933 wychodzić będzie Głos, podobnie jak w roku 1932, w dwóch częściach: osobno artykuły i osobno adoracje.

Wielu prenumeratorów nie zapłaciło jeszcze za rok 1932, a niektórzy nawet za rok 1931. Prosimy bardzo, by uczynili to w najbliższych dniach.

Zaznaczamy, że tym, którzy nie mogą zapłacić, wysyłamy chętnie Głos Eucharystyczny bezpłatnie, muszą jednak o tem Administrację zawiadomić.

Prenumerata na rok 1933 pozostaje bez zmiany. Wynosi 3 złote. Prenumerata zagraniczna 4 zł.

Prosimy też bardzo o rozszerzanie Głosu Euchar. Jest to — śmiemy powiedzieć — jeden z ważnych obowiązków czcicieli Najśw. Sakramentu.

KSIEGARNIA TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“

we Lwowie, ul. Rutowskiego 5.

poleca:

<i>Berkan W.</i> , Ks. Patron Wawrzyniak	4:—
<i>Berkanówna K.</i> , Tak mi ciężko	1:50
<i>Chojnacki P. ks. dr.</i> , Postulaty i logika budowy i rozbudowy filozofji tomistycznej.	2:50
— U źródeł reformy i u podstaw krytycyzmu filozofji św. Tomasza z Akwinu	2:50
<i>Drobne kwiateczki</i> ku czci Najśw. Serca Jezusowego	—70
<i>Dzieła</i> św. Dionizjusza Areopagity — przetłumaczył E. Bułhak	25:—
<i>Gieburowski W. Msgr. Dr.</i> , Śpiewnik liturgiczny	—80
<i>Hlebowicz H. ks. dr.</i> , Jedność Kościoła Chrystusowego według św. Jana Chryzostoma	6:50
<i>Jałbrzykowski R. Ks. Arcyb.</i> , „Bóg jest Miłość“ czyli przewodnia myśl w życiu duchownem	3:50
<i>Kordyasz T.</i> , Prawdziwe Nieprawdy	2:—

Oddział liturgiczny

TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“

Lwów, ul. Rutowskiego 5

p o l e c a

Świece kościelne

z gwarantowaną zawartością
wosku

Obrazy religijne

w wielkim wyborze

K a d z i d ł o

w doborowych gatunkach

M a t e r j a ł y

na szaty liturgiczne

Złoto i Srebro

nici i bajorek do haftów kośc.